

Ukraińcy nie chcą już pracować za 14 zł na godzinę

13 stycznia 2019

Polska wśród wszystkich państw należących do UE przyjmuje obecnie najwięcej imigrantów spoza Unii. Zdaniem Eurostatu w 2017 roku było to aż 683 tys. osób (drugie w klasyfikacji Niemcy przyjęły 535 tys. osób). Zdecydowana większość z nich to Ukraińcy, którzy dziś coraz częściej zaczynają się buntować, bo nie chcą już pracować za minimalne 14 zł/h. Warto to uszanować. Wszak ich protesty są również w naszym interesie oraz interesie tych wszystkich Polaków, którzy właśnie z powodu stawek po 14 zł/h (i niższych) podjęli kiedyś decyzję o emigracji za granicę.

Z ostatnich dostępnych danych Eurostatu wynika, że w 2017 roku nad Wisłę przybyło łącznie 683 tys. obywateli państw spoza UE. Zdecydowana większość z nich (585,4 tys. osób) to Ukraińcy (niemal 86 proc. wszystkich imigrantów, jacy przybyli do Polski). Drugą największą grupę imigrantów w naszym kraju stanowili Białorusini. W 2017 roku przyjechało ich do nas 42,7 tys. Trzecią – Mołdawianie (7,8 tys. osób).

Wspomniani Ukraińcy doskonale wypełnili lukę po Polakach, którzy w ostatnich latach wyemigrowali na stałe do Wlk. Brytanii i Irlandii (szacuje się, że obecnie mieszka tam około 1,2 miliona naszych rodaków), jak i do Holandii, Belgii, RFN, Norwegii czy Islandii (kolejnych kilkaset tysięcy osób). To Ukraińcy podjęli się w Polsce niskopłatnych prac i zajęć, na które często nie było chętnych wśród Polaków. To oni pracowali nieraz za śmieciowe stawki godzinowe rzędu 10 – 13 zł brutto.

Co prawda od 1 stycznia minimalne wynagrodzenie za pracę na pełen etat wynosi 2250 zł brutto i jest wyższe od minimalnego wynagrodzenia z 2018 roku o 150 zł, niemniej w przeliczeniu na stawkę godzinową nadal wychodzi tylko 14 zł/h brutto.

Wynajęcie małego mieszkania, w którymś z miast wojewódzkich w Polsce, opłacenie rachunków i przeżycie za wspomniane 2250 zł brutto w mojej ocenie graniczy z cudem. Wiedzą to też Ukraińcy, którzy obecnie najczęściej muszą za takie stawki pracować. Stąd coraz częściej zaczynają żądać wyższych niż minimalne wynagrodzeń.

Prof. Stanisław Żerko, komentując ostatnie wydarzenia we Francji (gdzie „żółte kamizelki” protestują przeciwko podwyżkom podatków oraz niskim płacom), dokonał ważnego spostrzeżenia: „Jest wielkim osiągnięciem elit i mediów III RP (na ogół zblatowanych ze sobą), że oszukiwani, wyzyskiwani i poniżani pracownicy nigdy nie wyszli na ulice i że nie zapłonęła Warszawa. Majstersztyk – tak umiejętnie zrobić ludziom wodę z mózgu”. Trudno się z tą opinią nie zgodzić. Wszak Polacy, zarabiający znacznie mniej niż Francuzi, po 1989 roku rzeczywiście nigdy nie wyszli masowo na ulice zaprotestować przeciwko biedzie, w którą ich wpakowano.

Jeśli do tego, aby coś się w Polsce w zakresie wynagrodzeń za pracę wyraźnie zmieniło na lepsze, potrzeba Ukraińców, którzy coraz częściej wysuwają żądania podwyżek i nie chcą już pracować za minimalne stawki godzinowe, to ja się cieszę. Wszak ich protesty są również w naszym interesie oraz interesie tych wszystkich Polaków, którzy właśnie z powodu śmieciowych stawek wynagrodzenia podjęli decyzję o emigracji za granicę. Może dzięki coraz bardziej roszczeniowej – w zakresie warunków pracy i płacy – postawie Ukraińców, wspomniani emigranci będą niebawem mieli okoliczności, aby wrócić nad Wisłę i żyć wśród swoich w miarę normalnych warunkach bytowych?

Na podstawie: [Twitter.com](https://twitter.com), [Bankier.pl](https://bankier.pl), [Wykop.pl](https://wykop.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)